We Lwowie, Wtorek dnia 14. Listopada 1882. Rok XV.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Bióro Administracji „Dziennika Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l 2. w domu p. Bernsteina. we Wiednin, Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bióro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poiceonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego

przed wyborcami w Stanisławowie d. 10. listopada 1882.)

(Dokończenie.)

Praca społeczna odbywa się w szkole, w powiecie, w gminie. Szkoła właściwa jest tylko jedną częścią wielkiej szkoły społecznej, ale częścią jej wielce ważną i słusznie uwaga kraju od lat wielu zwrócona na sprawy szkolne.

W szkolnictwie naszem nie wszystko tak się dzieje, jak się dziać powinno. W wielu gminach nie ma żadnej szkoły; w innych są, często nawet dobre, ale szkolnictwo ludowe nie kończy się samo w sobie, i jeźli chłopiec, po szkółce ludowej, zapragnie innej nauki, musi iść do przepełnionej szkoły średniej, w której się niedouczy nieprzejrzanego mnóstwa przedmiotów. Niedouk nie chce potem wrócić do swojej grzędy, nie umie się wziąć do przemysłu, nie znajdzie dla siebie dostatku i zadowolenia w zawodach uczonych i stanie się wreszcie nieużytecznym pasożytem, jeźli nie będzie szkodliwym burzycielem zgody społecznej. Szkoły średnie marnują siły młodzieży wskutek systematu austrjackiego; uczeń ma z nich wyjść człowiekiem uczonym; wyjdzie złamany i przed czasem postarzały, pozbawiony ideału, a powinien wyjść zaopatrzony środkami tylko do nauki i żądny wiedzy, i szlachetnych wzruszeń. Nareszcie gospodarstwo nasze szkolne pod wieloma względami szwankuje, a organizacja władz naszych szkolnych jest taka, że nie wiedzieć na kim ciąży odpowiedzialność za szkolne rządy. To wszystko złe nie da się jednak usunąć przez sejm, i sztuczna a niesłuszna interpretacja ustaw zasadniczych państwa wprowadziła nas w takie położenie, że rzeczywista naprawa stosunków naszych szkolnych nie da się osiągnąć bez rozszerzenia autonomji naszego Sejmu.

Komisja edukacyjna Sejmu pracowała tego roku pilnie nad częściową poprawą ustaw szkolnych krajowych, nie łudząc się bynajmniej tem, by mogła złemu na prawdę zaradzić w zakresie niedostatecznych atrybucji sejmowych. Komisja budżetowa, której referentem byłem w tej sprawie sądziła, że należy przywrócić na zakupno rozmaitych przyborów szkolnych, niewielką sumę wykreślaną w latach poprzednich ze względów oszczędności. Sejm był innego zdania, trwam jednak w przekonaniu, że dwa razy traci kto nie daje 20.000 złr., na to by szkoły mogły istotnie być dobremi w czasie, w którym tak ogromne sumy muszą z konieczności iść corocznie na nieprodukcyjne, a jak dziś rzeczy stoją na niezbędne wydatki.

Sejm wiedząc, że inaczej nie poprawi się szkolnictwa naszego, uchwalił rezolucję, domagającą się rozszerzenia autonomji szkolnej kraju, do tych przynajmniej granic, na które zezwala pierwotny tekst ustaw zasadniczych państwa, warujący Radzie państwa tylko ustanawienie ogólnych zarysów ustawodawstwa dla szkół ludowych i średnich. Późniejsze centralistyczne Rady państwa uchwaliły szczegółowe ustawy szkolne bez względu na własne dzieło, i z wielką szkodą dla oświaty w tak różnorodnem państwie, jak Austrja. Przywrócenie prawnego w tej mierze stanu byłoby krokiem godnym nowej autonomicznej większości austrjackiego parlamentu, a po ostatniej uchwale Sejmu jest obowiązkiem Koła polskiego starać się o to, by to się stało.

Przed trzema laty wyszła komisja szkolna Rady państwa, z powodu wniosku księcia Lichtensteina, z myślą pewnego, choć nieznacznego poszerzenia autonomji Sejmów w sprawach szkolnych. Miano Sejmom przyznać prawo oznaczenia trwania obowiązku szkolnego dla dzieci. Sejm galicyjski posiada po części to prawo i sprawa nas nie obchodzi bezpośrednio, ale myśl ta zasadniczo dobrą, bo była zgodną z myślą autonomiczną, jedyną rzeczą bytu dzisiejszej większości w Radzie państwa. Myśl ta nie znalazła poparcia u rządu, i przepadła w Izbie niższej, a że klub Lichtensteina nie przestał się upominać natarczywie o pewne zmiany w ustawodawstwie szkolnem, przeto rząd, który się opiera o większość autonomiczną, wniósł teraz o wyższą nowelę ignorującą zupełnie autonomię krajów, nowelę, na mocy której nie kraje, ale gminy pojedyncze mają stanowić o trwaniu obowiązku szkolnego, nowelę na mocy której Rada państwa miałaby znowu stanowić o najdrobniejszych szczegółach dotyczących szkół ludowych.

Rzecz to bolesna, że rząd ustępując po długiej walce naciskowi jednego klubu nie chce uwzględnić w tej mierze ducha i zasad całego stronnictwa, na którem stoi. Nowela projektowana może zadowolnić klub Lichtensteina, nie posunie jednak Austrji ani na krok po drodze reform autonomicznych, i nie powinna być żadną miarą zastosowaną do naszego kraju. U nas szkolnictwo [illegible] tedy tylko przyniesie upragnione dla społeczeństwa owoce, gdy będziemy sami o szkolnictwie stanowić.

Obok szkół są niezbędnemi dla zdrowia społecznego, i dla rozwoju narodowego instytucje autonomiczne. Nie mówię już o autonomji kraju naszego której się nigdy nie przestaniemy dopominać, mówię o skromnej lokalnej autonomji, w której się uczymy myśleć o sobie, i mądrze odpowiadać na własne uchwały. Wierzę, że naród nasz bez zdrowej lokalnej autonomji nie będzie ani wolnym, ani bezpiecznym, ani rozumnym, ani bogatym, i nigdy nie odstąpię dobrowolnie kęsu autonomji tej, którą już posiadamy; pewny, że tylko to społeczeństwo żyć może, które umie żyć o własnych siłach, i bez obcej opieki.

Pośród naszych autonomicznych instytucyj wiodły rady powiatowe prawdziwej żywotności i działały wiele dla społecznego dobra. Gminy pojedyncze oddzielone od obszarów dworskich okazały się natomiast nieudolnemi, a pogodzenie warstw społecznych nie doszło jeszcze do tego stopnia, abym szczerze miał za dobre połączenie prostych gmin i obszarów dworskich; stałoby się ono źródłem wielu niesnasek, a ilość obszarów dworskich jest zbyt wielką na to, aby jakiekolwiek powszechne dobro mogło z takiego połączenia wyniknąć w naszej części kraju. Niemniej przeto jest rzeczą niezawodną, że trzeba usunąć słabości naszych najniższych organów autonomicznych. Byłem zatem i jestem tego zdania, że potrzeba władzę policyjną oddać przed w ręce rad powiatowych, którzy by ją wykonywały za pomocą delegatów swoich. Nie zapobiegłoby to wszelkiemu niepokojowi na wsi, bo jego źródło tkwi najczęściej w wadliwem sądownictwie, ale miałoby zbawienne skutki, oddając władzę w ręce żywotnej autonomistycznej instytucji, umożliwiając sprawiedliwszy rozkład podatków między gminą a dworem, na który dwory z pewnością z patrjotyczną gotowością przystaną, przedewszystkiem wzmacniając i zaśrodkowując życie autonomiczne choćby tylko w powiecie.

My jako naród, jako społeczeństwo żyjemy tylko życiem naszej własnej krajowej i lokalnej autonomji. W Wiedniu istnieje tylko państwo — rządem naszym własnym może być naprawdę tylko organizm autonomiczny wyszły wewnątrz kraju z łona wyborów. Rzeczywista, użyteczna i zbawienna praca około dobra publicznego może się odbywać tylko w kraju, a nie w Wiedniu — nie nabywamy naprawdę sił nowych gdy jest wielu Polaków dygnitarzami w Wiedniu. Będziemy [illegible] autonomji [illegible] życie [illegible] rząd krajowy rząd, i gdy jednym żywotnym, gojącym, narodowym organizmem. Stać się to może wtedy dopiero, gdy sejm nam będzie stanowił o organizacji kraju, gdy rząd będzie naprawdę przed sejmem odpowiedzialny. Wtedy i wtedy tylko zniknie różnica pomiędzy rządem a narodem, jak tego się domagano tamtego roku w sejmie i wtedy będzie mogła powstać prawdziwa synteza społeczna. Tymczasem dualizm konieczny. Należy się ten dualizm poprawić, należy się autonomicznym organom dać więcej żywotności; ale jak długo autonomja kraju nie zostanie stanowczo rozszerzoną, dopóty nie dojdziemy do dobrej administracji, tak jak nie dojdziemy do dobrego szkolnictwa.

Kto w Wiedniu będzie tylko mówił, czego nie chce, a nie powie, czego chce, tak długo nie może się spodziewać pozytywnych zdobyczy od Koła polskiego. Posłowie w Wiedniu mają tę tylko siłę, która im kraj nadaje. Żaden rząd nie zechce mieć przeciw sobie ludności kraju sześcio-miljonowego; ale jak długo posłowie Galicji nie mogą się odwołać na świadomą opinję kraju, i to kraju a nie jednej tylko warstwy społecznej, tak długo muszą być skazani na wieczną i niezbyt skuteczną dyplomację, tak długo i Polak, zasiadający w radzie korony, nie będzie mógł przemawiać z tą stanowczością, której się od niego domagamy. Ci przeto, którzy w kraju zdołają nadać kierunek opinji kraju, przysłużą się ojczyźnie tak, jak się jej dziś nikt w Wiedniu przysłużyć nie może.

Przed dwudziestu laty naród nasz o ile się czuł świadomie narodem, wiedział co chciał. Czując, że się dopuszczono na nim niesłychanej w dziejach zbrodni, nie chciał się wdawać w układy ze zwycięzcami i nie uznawał ciężkiej rzeczywistości. Bierny opór i orężne powstanie były obowiązkiem pokoleń; patrjotami byli tylko męczennicy. Środkiem do odbudowania ojczyzny było uwłaszczenie włościan, celem natychmiastowym odbudowanie Polski w dawnych granicach. Liczenie się z grą politycznych sił było zdradą. Sprawiedliwość sprawy sama jedna była rękojmią zwycięstwa. Gdy Polacy powstaną naprawdę, dopomogą im Francuzi i Anglicy bezinteresownie, na to tylko, by się stała sprawiedliwość; a gdy Francuzi i Anglicy nie pomogą, pomoże Bóg wszechmocny, czyniąc cud jawny; i Polska będzie ideałem i mesjaszem narodu.

Takiem było wyznanie polityczne kilku pokoleń. O ile miało na oku uwłaszczenie włościan dopięło celu swego, ponieważ to było zgodnem z prądem dziejowej konieczności, i nigdzie uwłaszczenie włościan nie zostało tak zupełnie przeprowadzone jak w Polsce, ani w Niemczech, ani w Moskwie głębokiej, nie mówiąc już o krajach zachodnich. Odbudowanie dawnej rzeczypospolitej nie powiodło się natomiast; nigdzie ludu nie potrafiono poruszyć dla sprawy, Francja i Anglja nie pomogły, Bóg nie zrobił cudu, ciężkie klęski sprowadzały na naród coraz sroższy ucisk, a wreszcie opanowały nas niesmak i zniechęcenie, i usłyszano nawet uśmiech szyderczy z dawnych poświęceń i ofiar.

Poszukano nowego wyznania wiary politycznej. Garstka ludzi zdolnych i zamożnych mająca główną swoją siedzibę w Krakowie, postanowiła naród poprowadzić na praktyczne tory. Powiedziano słusznie, że trzeba się liczyć z rzeczywistemi siłami dziejowemi. Stojąc przy mowie polskiej, zasadach konserwatywnych i tradycji katolickiej, postanowiono przekonać możnych tej ziemi, że inteligentni Polacy, mogą się stać żywiołem ładu społecznego, że na nich bezpieczniej jak na kim innym mogą się oprzeć trony. W zamian za liczne przysługi, dostaną członkowie nowoutworzonego stronnictwa w ręce swoje władzę; skoro ją posiądą naprawdę, opanują kraj bezwzględnie, skażą na milczenie i bezczynność tych, którzy nie podzielają ich przekonań, i wywiesiwszy wysoko zasadę karności zgniotą wszystkie anarchiczne i rewolucyjne narowy szlachty polskiej i miast polskich, a żelazną ręką urzędowej przemocy uniemożliwią dalej szerzenie społecznej nienawiści i nieuzasadnionych nadziei pośród ludu. Świadome celu swego i zwarte polskie stronnictwo opanuje w ten sposób wielkie przestrzenie dawnej Polski, po za niemi będzie także dzierżyć i wpływ i moc, i Polacy a z nimi wraz Polska, odegrają znów wielką rolę wśród dziejów żywych narodów. Polacy Polakami będą rządzić, a Polska stanie się zaporą potężną dla idei przewrotu, dla niewiary, dla rewolucji demokratycznej i społecznej Zachodu i dla wschodniego panslawizmu.

Oto zaiste ideał nie pozbawiony wielkości i konsekwencji, i innego dodatniego programu nie ma dotąd na całej przestrzeni Polski. Program ten napozór tak praktyczny, został po części w Austrji urzeczywistniony. Jestem przekonany, że i on się nie liczy z całą rzeczywistością dziejową, i że doprowadzony do końca, sprowadzi na nas rozczarowanie i klęski. Kto buduje przyszłość swoją na tem, że zdoła służyć możnym tej ziemi i że milionom słabszych narzuci bezwzględnie swą wolę, ten nie zna dziejów. Wdzięczność nie jest cnotą u monarchy; jego obowiązkiem staranie około potęgi swego państwa, a z tem staraniem niezgodna żadna sentymentalna polityka. Winien odprawić i najlepszego sługę, skoro mu się już na nic nie przyda, zgrzeszy ciężko, jeźli da słudze urość w moc, a jeźli ten sługa nie jest reprezentantem świadomej woli narodu, tylko za tę cenę zostanie przy urzędzie, jeźli będzie pełnił wolę pańską bez względu na jej skutki dla prowincji, z której wyszedł. Są chwile, w których bezwzględnie usłużne narzędzia najdogodniejsze są [...] króla i państwa. Król rozumny wie jednak, [...] bywają prądy dziejowe, którym się żadna moc [...] oprze, wie, że można mądrze pokierować, że [...]emocą zatrzymane przełamią zapory i wszyst[...] spustoszą dokoła. Król mądry odda tedy za[...]e wreszcie władzę w ręce ludzi umiarkowa[...]h i mężnych, którzy znają czas swój i umieją [...] pokierować. Sługa wierzący tylko w urzędo[...] przemoc, zostanie wreszcie przez swego pana [...]szczony i padnie, a gdy padnie, spotka u dołu [...]rzyjaźń tylko albo obojętność. Nic jego upadku [...]powstrzyma, zostanie sam zdruzgotany, a wraz [...]m zostanie zdruzgotany sztandar, który w ręku [...]ży. Wielkąby to dla nas klęską było, gdyby [...] los spotkał Polaków przy końcu dziewiętna[...] wieku.

Obowiązkiem kraju zapobiedz temu niebez[...]eństwu. Obowiązkiem kraju poznać własną [...]rę, zajrzeć w oczy prądom, które dziś w dzie[...] zwyciężyć muszą, i poznawszy prawdę, stać się siłą świadomą, z którą muszą się liczyć wszyscy.

Natura kraju i społeczeństwa naszego łatwa do poznania dla każdego, co ma oczy. Na czele społeczeństwa stoi zawsze dawna szlachta, z dawnemi tradycjami, z dawną wiarą i poniekąd z dawnemi narowami — choć szlachta ta traci z każdym rokiem majątek, a przeto i grunt pod nogami. Szlachta ta zawsze skłonna do złudzenia, że sama jedna jest narodem — a złudzenie to zgubne. Powiadają, że szlachta ta anarchiczna, ale dzieje nas uczą, że burzyła się zawsze niesfornie, ilekrotnie chciano jej narzucić obcą wolę, że szła kornie za Zygmuntem albo za Batorym, ile razy wiedziała, że władza szanuje prawa, wyszłe ze wspólnej narady. Dziś nikt wśród szlachty nie wątpi o potrzebie karności narodowej wobec wybrańców narodu.

W Królestwie liczniejszy, w Galicji mniej liczny stan średni polski, polskie mieszczaństwo. Patrząc na to co się dzieje u ościennych narodów, mieszczaństwo nasze rwie się do steru nawy narodowej, ale nie ma dość sił, by ster ten ująć w ręce. Mniej katolickie, a równie polskie jak szlachta, może podnieść jej siły w pracy około dobra kraju. Odepchnięte, stanie do domowej wojny, a pojedyncze osobistości przeszły do obozu szlacheckiego postępu.

Duchowieństwo ruskie, poparte przez dość liczną inteligencję, tworzy inny obóz narodowy. Uboższe, ale liczniejsze od szlachty, posiada niepospolitą inteligencję i silną organizację, a pozostaje w cudownej styczności z ludem, z którym go łączą obrzadek i powszednia, potoczna mowa. Dla tego duchowieństwa Polska szlachecką i jezuicką swawolą, Rzym narzuconą władzą, szlachta odstępcami, przyszłość w panslawizmie, gminowładztwie i wschodnim obrządku.

Żydzi przeciwnym biegunem. Dotąd uważają się za gości w kraju i za naród osobny. Przepisy religji uniemożliwiają zlanie się z nimi, wstręt do pracy, a spryt handlowy sprowadziły na nich nienawiść ludu. Mową ich dotąd język niemiecki, bogactwa ich mnożą się z dniem każdym, dziś jeszcze pójdą zawsze z silniejszym, ale we własnym interesie zleją się ze społeczeństwem polskiem, skoro się przekonają o żywotności i tolerancji tego społeczeństwa.

Chłop dotąd ciemny i ubogi, nieświadom narodowości swojej, bogobojny, nikomu nie ufa i usłucha każdej władzy. Tylko socjalna namiętność, zaszczepiona przez inteligentnych agitatorów, zdoła go wyrwać ze swej apatji, a wtedy będzie działał jak siła ślepa na cudzą i własną szkodę.

Oto kraj nasz. Jak długo trwa w dzisiejszem rozdwojeniu, zaiste trudnem zadanie jego przedstawicieli, czy to w parlamencie, czy to w rządzie. Na to, ażeby był uszanowanym i mocnym, trzeba w nim wzbudzić istotną, społeczną siłę. Dobrze będzie, gdy się w Wiedniu zdołamy ochronić przed zamachami, przeszkadzającemi dziełu. W kraju musimy dzieła dokonać, a zaiste nie dokażemy tego za dzień jeden, ani za rok jeden, ani za jeden dziesiątek lat. Wtedy dopiero będziemy panami w domu, szanowanymi po za domem, gdy powstanie u nas społeczeństwo, w którym tu wspomniane różnorodne żywioły, zdołają wspólnie i samodzielnie o dobru kraju radzić.

I jakżeż to się stać może? Czy przez przywrócenie tego co było? Czy przez odnowienie wyłącznego panowania szlachty i łacińskiego duchowieństwa, opartych o silną władzę? Dziwnie ślepym będzie ten, ktoby w to uwierzył, a jeśli szlachta i duchowieństwo łacińskie w to uwierzą, podpiszą podobno tylko na siebie wyrok śmierci, a na długi czas uniemożliwią podźwignienie się narodu naszego z ciężkiej niedoli.

Są konieczności dziejowe, których nikt nie odwróci. Nie powstrzymasz demokracji nowożytnej w pochodzie; czy to nam się podoba, czy nie, musi dojść do dalekiego celu swego. O tem świadczą od trzechset lat dzieje Europy, i tak reakcja jak rewolucja każda druzgocą przywileje i równają stany. W ślad za tym ruchem zdobywają miliony żydów u nas w Polsce dla siebie i dla swej religii najpierw równouprawnienie, a potem coraz większe znaczenie. Coraz większą anomalią to, że w jednym kraju klasy wyższe hołdują jednemu, a niższe drugiemu obrządkowi. Każda mowa ludowa w Słowiańszczyźnie dopomina się praw języka i widzimy, jak w Austrji i na Wschodzie z plemion urastają niepodległe nawet narody. Nierówność stanów staje się coraz mniejszą, prawodawstwo niszczy zbyt znaczne różnice majątkowe; nakazano równy podział dziedzictwa między dzieci, zniesiono pańszczyznę, rozdano wiele gruntów między włościan i zniesiono przywileje szlachty. A choć w tej chwili urosły na spekulacji ogromne fortuny, kto ma oczy widzi, że coraz potężniejszy ruch dąży do zastąpienia ich przez związki małych ludzi. To wszystko może się wielu wydać bardzo przykrem, ale tak jest i temu nikt nie może zaprzeczyć.

Wobec takiego prądu dziejowego niepodobna marzyć o podporządkowaniu wszystkich żywiołów kraju naszego pod tych, którzy utracili już dzierżoną dawniej w kraju władzę. Żywioły demokratyczne, innowiercze i ludowe będą się coraz świadomiej domagać panowania; mogą się stać jawnymi nieprzyjaciołmi szlachty i tradycyj staropolskich, mogą wszystko to zniszczyć co nam jest drogie, i być może, że po zaciętych walkach i strasznem zniszczeniu powstanie tu u nas silne i jednolite społeczeństwo, dla którego przeszłość nasza będzie zupełnie obcą.

Kto tego nie chce, kto chce zachować i poszanowanie prawa i świętą tradycję narodową, ten nie uwierzy w samą tylko moc zachowawczą władzy i nieruchomej powagi. Ten niezbędnie się wystrzegał bojaźliwie wszelkiej myśli, co nie wyszła ze szlacheckiego obozu, i ten zrozumie, że kto chce pozostać na czele narodu, musi niejedną ponieść ofiarę; ten zrozumie, że niepodobna zburzyć myśl, że nie można przeczyć istnienie Rusi. Winien lud budzący się do coraz bardziej świadomego życia dójść do przekonania, że wszystko co jemu miłe i szlachcie ruskiej miłe, że lud i szlachta mają jednego Boga i jedną wiarę, że szlachta z miłością opiekuje się nią i językiem Rusi. Wspólna praca około oświaty i dobrobytu podniosą wtedy społeczeństwo do świadomej mocy. Coraz większą sumę grosza publicznego obracając na rzeczywiście produkcyjne cele możemy lud podnieść moralnie i materjalnie, tak wysoko, że zaniecha niezdrowej pożądliwości cudzego mienia; a choć szlachta nieodzyska dawnych przywilejów, zachowa i wzmoże znaczenie swoje wśród społeczeństwa, z którem pracowała wspólnie. A wtedy i sama możniejsza, i wsparta o społeczeństwo zamożne i rozumne, będzie mogła wraz z narodem domagać się praw świętych narodu — i wtedy będzie się z nami liczył naprawdę każdy rząd.

Dziś, panowie, nie spodziewajmy się żadnych cudów w Wiedniu — bo cuda zawsze zawodzą, a pamiętajmy, że najlepiej się przysłuży ojczyźnie kto w kraju ze skutkiem pracuje. (Oklaski.)

Fundacja śp. Anny de Szternsztyn Helclowej.

(Dokończenie).

Dlatego udał się Wydział krajowy odezwą z 24. marca 1882 l. 8985 do wys. prezydjum ck. namiestnictwa z prośbą o wyznaczenie ze swej strony delegata, jakoteż o zawezwanie ck. prokuratorję skarbu, iżby również wyznaczyła swego zastępcę do wspólnej narady z wydelegowanym do tej sprawy członkiem Wydziału krajowego, Wnym Oktawem Pietruskim, celem ułożenia zasad, na którychby urządzenie fundacji śp. Helclowej [illegible] należało.

Narady w przedmiocie urządzenia fundacji śp. Anny Helclowej odbyły się wskutek powyższej propozycji dnia 4. maja 1882 r., przy których, oprócz nazwanego członka Wydziału krajowego, udział brali także: Wny dr. Roman Decykiewicz, ck. radca namiestnictwa, i wny dr. Stanisław Bełcikowski, ck. sekretarz prokuratorji skarbu.

Rezultatem tych narad jest projekt listu fundacyjnego, który w ogóle zgodnym jest z projektem wypracowanym przez wgo Szumańczowskiego, a zachodzące różnice są bądź tylko stylistycznej natury, bądź też tego rodzaju, że same się tłumaczą i bliższego uzasadnienia nie potrzebują. Najdalej idącą różnicę stanowi opuszczenie z projektu wgo Szumańczowskiego postanowień art. VI. o ustanowienie w Krakowie osobnej kasy fundacyjnej.

W nadziei, że wny Szumańczowski zgodzi się z innemi postanowieniami udzielonego mu projektu, upraszał go Wydział krajowy pismem z dnia 31. maja 1882 l. 23.562, ażeby zechciał wpłynąć na Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Krakowie, iżby one również za przyjęciem tego projektu się oświadczyło.

Sprawozdaniem z dnia 15. lutego 1882 przedłożył Wny Ludwik Szumańczowski Wydziałowi krajowemu relację o stanie fundacji ś. p. Anny Helclowej i przedstawił projekty listu fundacyjnego.

Z tego sprawozdania wynika, że, jak to już wyżej powiedziano, postępowanie spadkowe po ś. p. Annie Helclowej zostało ukończone, że na rzecz fundacji zakupioną została realność, która jako plac pod budowę zakładu ma być użytą i że fundacja dysponuje obecnie funduszem wynoszącym około stotysięcy złr., że zatem możnaby już teraz przystąpić do przygotowań zmierzających do budowy gmachu zakładowego, lecz nie dostaje jeszcze listu fundacyjnego.

Projekt takiego dokumentu sporządził kurator fundacji i przesłał go zgromadzeniu sióstr Miłosierdzia w celu porozumienia się co do poszczególnych postanowień. Zgromadzenie ze swej strony zredagowało projekt odmienny, w którym traktuje sprawę w ten sposób, jak gdyby chodziło nie o publiczną fundację, lecz raczej o zapis, zrobiony na korzyść Zgromadzenia, pod warunkiem utrzymywania pewnej liczby nieuleczalnych, chorych i rekowalescentów. Oba projekty przesłał kurator Wydziałowi krajowemu z prośbą o poczynienie stosownych kroków w celu wyrównania różnicy zapatrywań.

Chcąc w tej sprawie postępywać z możliwym pospiechem i o ile być może uniknąć rozwlekłej korespondencji, pragnął Wydział krajowy, zanim rozpocznie traktowanie sprawy z kuratorem fundacji i Siostrami Miłosierdzia, poznać przedewszystkiem zapatrywanie wysokiego c. k. namiestnictwa, na sposób urządzenia potrzebnego nadzoru nad fundacją Helclowej, w tym bowiem punkcie rozchodzą się najwięcej zdania i kuratora i Sióstr Miłosierdzia.

Sprawozdaniem z dnia 30. sierpnia 1882, przedłożył Wny Ludwik Szumańczowski na rzecz fundacji ś. p. Anny Helclowej 76 000 w 5% listach zastawn. Tow. kred. ziemskiego i doniósł, że zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia żąda przedłożenia sobie projektu listu fundacyjnego dla zapisu ś. p. Helclowej w drodze urzędowej. W skutek tego doniesienia przesłał Wydział krajowy pismem swojem z dnia 20. września 1882 l. 43.695 zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia w Krakowie odpis nowego projektu listu fundacyjnego z zaproszeniem, ażeby zgromadzenie oświadczyło się jak najrychlej względem przyjęcia postanowień tego dokumentu i tym sposobem ze swej strony przyczyniło się do usunięcia dalszej zwłoki w wykonaniu dobroczynnych zamiarów ś. p. Anny Helclowej.

Na tem obecnie sprawa budowy zakładu

stanęła, zaś co do sprzedaży dóbr Radłowa Wały Szumańczowski reskryptem Wydziału krajowego z dnia 31. lipca b. r. l. 35.467 ponownie był wezwanym.

Według rachunków przychodów i rozchodów kasy w dobrach Radłowskich za rok 1880/81 wynosił przychód 130 166 złr. 36½ cnt., rozchód zaś 65.438 złr. 34½ cnt., więc dochód z roku 1880/82 wynosił 64.728 złr. 2 cnt.

Wynik obrachunku kasy dóbr Radłowskich w r. 1881/82 jest następujący: Remanent z 1-go lipca 1882 48.588 złr. 10½ cnt., ciężary hipoteczne 1.199 złr. 5 cnt., pożyczka Banku narodowego 17.150 złr., razem 18.349 złr. 5 cnt., ogółem 66.937 złr. 15½ cnt., gdy się doliczy zapłacona akcyza za kredyt za r. 1880/81 3.274 złr. 74 cnt. razem 70.211 złr. 89½ cnt po potrąceniu remanentu z 1. lipca 1881 r. 1395 złr. 84½ cnt., wynosi czysty przychód ogółem 68.816 złr. 5 cnt.

Na końcu wypada nadmienić, iż według wykazu sporządzonego przez oddział rachunkowy przy Wydziale krajowym, wynosi stan fundacji 5, p. Anny Hasiclowej z dnia 14. października br.: w gotówce 2150 złr. 4 cnt., w efektach 141.734 złr 94 cnt.

Oprócz powyższych efektów w wykazanej łącznej sumie obok stojącej, posiada fundacja jeszcze 9 sztuk kwitów od akcji użytkowania kolei państwowej w srebrze, od których przypada tylko dywidenda.

KORESPONDENCJE.

Kraków 9. listopada.

(J. D.) Przewodniczący komitetu weteranów polskich z roku 1831 p. Kalikst baron Horoch, wniósł do Rady miasta Krakowa następujące podanie:

Wysoka Rado miasta!

Zachować od zniszczenia wielkie nasze narodowe pamiątki jest obowiązkiem wszystkich, kochających Ojczyznę obywateli.

Do wielkich naszych pamiątek narodowych wieku przeszłego, niezaprzeczenie należy akt przysięgi Tadeusza Kościuszki złożonej na rynku w Krakowie r. 1794. Mały nieznaczny kamień położony w tem miejscu nie odpowiada temu wielkiemu zadaniu.

Proszę prześwietną Radę miasta Krakowa o pozwolenie abym na miejscu tem, lub obok tego miejsca, gdzie ten mały kamień pamiątkowy leży, położył moim kosztem duży trwały kamień, który godniej będzie odpowiadał aktowi wielkiej doniosłości i późniejszym pokoleniom przypomni czyn wielki narodowy, godny naśladowania.

Kalikst bar. Horoch mp.

Wiadomość podana telegraficznie w krakowskich dziennikach o powołaniu p. Sięka do Lwowa na dyrektora, mimo poprzednich zaprzeczeń nie omieszkała wywołać zdziwienia. Utrzymują, iż w wydziale kasy Oszczędności krakowskiej wentylują na wszystkie strony tę kwestję. Członkowie wydziału na zebraniach prywatnych godzą się na podniesienie płacy p. Siękowi, byle tylko pozostał w Krakowie, w instytucji, której założycielem jest, chlubą i podporą.

KRONIKA.

Lwów 13. listopada.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred Potocki, wyjechał w sobotę do Łańcuta zaś dzisiaj w nocy pociągiem pospiesznym jedzie na wesele syna swego Romana do Warszawy. — Marszałek Zyblikiewicz, powrócił wczoraj z Krakowa. — Cesarz przyjmował dnia 10. b. m. w Budzie deputację gminy izraelickiej z Pressburga, która starym zwyczajem złożyła w darze dwie tuczone gęsi. — Baron Rothschild, złożył na ręce prezydenta ministrów 5000 złr. na rzecz powodzią dotkniętych Tyrolczyków.

† Atanazy Kiciński, major wojsk polskich z r. 1863, zmarł wczoraj we Lwowie o godzinie 6. po południu. Kiciński urodził się r. 1817, w województwie lubelskiem, służył przez krótki czas w wojsku rosyjskiem, a gdy mundur sołdata carskiego był dla niego za ciężkim, emigrował w Poznańskie, gdzie, po nabyciu praw obywatelskich, został konskrybowany do wojska pruskiego. W 1846 r. brał czynny udział w powstaniu pod Mierosławskim, był uwięziony w Poznaniu, a po wydobyciu się z więzienia emigrował do Włoch i tam służył już jako oficer w armii włoskiej. Po wybuchu rewolucji węgierskiej opuścił szeregi włoskie i udał się do Węgier, przybył jednak już wówczas, gdy legia polska emigrowała do Turcji, dokąd udał się i Kiciński. Służąc w kozakach Sadyka pod Skinder-paszą, walczył we wszystkich tegoż wyprawach. Po wojnie 1853—6 udał się do Francji, na odgłos zaś styczniowego powstania pospieszył do kraju i bił się z Moskalami we wszystkich bitwach, stoczonych przez Langiewicza i Oxachowskiego, po upadku zaś powstania powrócił znowu do Francji, skąd w 1871 r. przybył do Lwowa i tu dokonał żywota. Cześć jego pamięci.

Nowe odkrycie w chemii. *Przegląd lekarski* zamieszcza na czele ostatniego numeru wiadomość o świetnem odkryciu, uczynionem w zakresie niezmiernie ważnej analizy jednego z kwasów organicznych przez rodaka naszego dra Jana Horbaczewskiego, asystenta w pracowni prof. Ludwiga w Wiedniu. Osobiście pr. Ludwig doniósł dnia 3. bm. tutejszemu Towarzystwu lek. o świeżem tem odkryciu i nazwał je pamiętnem oraz posuwającem naprzód naukę. O rozwiązanie tego zagadnienia silili się napróżno pierwszorzędni chemicy, jak Liebig, Strecker, Bayer, Kolbe, a przedewszystkiem Wöhler. Towarzystwo lekarskie w Krakowie uchwaliło przesłać drowi Horbaczewskiemu, którego nazwisko obiega w tej chwili świat cały, dyplom na członka koresp. i wyrazić mu powinszowanie z powodu świetnego jego odkrycia.

Na delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali z powiatu lwowskiego p. Lekczyński, z powiatu złoczowskiego p. Bolesław Augustynowicz, a jako zastępca hr. August Łoś, z powiatu brodzkiego p. Adam Krajewski, a jako zastępca hr. Emanul Dunin Borkowski.

W Krakowskiem został wybrany pan Apolinary Zieliński, a zastępcą dr. Stanisław Biesiadecki; w Tarnowskiem Józef Męciński, w Brzeskiem Dawid Abrahamowicz.

Obywatelstwo austrjackie nadało prezydjum namiestnictwa b. poddanemu rosyjskiemu panu Michałowi Henning Heidenreichowi (generałowi Kruk).

Mianowania. Minister finansów mianował adjunkta galicyjskiej prokuratorji finansowej dr. Eugenjusza Wieniawę Zubrzyckiego, sekretarzem przy takiejże prokuratorji w Czerniowcach.

Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa łyżwiarzy odbytem w dniu wczorajszym w hotelu Żorża, zauważyliśmy z przyjemnością, że rozwój tego Towarzystwa z każdym niemal rokiem dotykalniejsze przybiera kształty. W tym roku miano wicie zarządzono nader kosztowne adaptacje i budowle do koła stawu a mimo to bilans przedłożony, wykazał znaczną nadwyżkę w przychodach. Przytem powiodło się temuż Towarzystwu, przez zadzierżawienie stawu u rządu na dalsze 12 lecie, utrwalić podstawę swojej działalności na dotychczasowem tak dogodnem miejscu i tym sposobem zabezpieczyć byt swój w najbliższej i dalszej przyszłości. Prezesem Towarzystwa został i na ten rok wybrany pan Zygmunt Łaszowski, właściciel dóbr, zastępcą p. K. Winter, starosta. Do Wydziału wybrani: pp. Cholewkiewicz, Jarocki, Jachimowski, starosta K. Michel, Richter, dr. Stromenger, dr. Sumper, dr. Sahanek, Jan Stromenger i K. Wauiek, kandydat notarjalny.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Lwowski chór męski" odbędzie się we czwartek dnia 16. b. m. o godzinie 7. wieczorem w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: Zatwierdzenie sprawozdania z czynności zarządu; wybór komisji lustracyjnej i zatwierdzenie rocznego rachunku; wybór nowego zarządu i uchwalenie wniosków.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek dnia 14. bm. o godzinie 6. wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. R. Zuber. O geologii wschodnich Karpat. 2. M. Łomnicki. O dwóch pracach geologicznych Hilbera. 3. Luźne komunikacje naukowe.

Pobór wojskowy rezerwistów zapasowych z m. Lwowa, odbędzie się d. 28., a pobór rezerwistów przynależnych do innych miejscowości, przebywających zaś we Lwowie, naznaczony jest na dzień 29. listopada b. r. Powołaną do poboru jest młodzież urodzona w latach 1852 — 1860.

Praktykant introligatorski Julian Krzyżanowski, ciemny blondyn, z skrofuliczną gulą pod brodą, lat 17, znikł dziś z 27 guldenami, które otrzymał od majstra swego Jana Kostiuka i dotąd niewiadomo, gdzie się znajduje.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 12. listopada. Skradziono panu J. Sz. z wozu worek z czapkami, kuczankami, krajkami kolorowemi i rzemykami wart. 80 złr., a panu S. B. z pom. l. 26 ul. Wekslarska zarękawek niedźwiedzi, kilka zarękawków i kołnierzów zajęczych i 5 czapek barankowych. — Ujęto w nocy w handlu jubilerskim Ostrowskiego i Strzeleckiego w Rynku 14-letniego Józefa Jakóbowskiego z różnemi narzędziami ślusarskiemi na dokonywaniu kradzieży.

(J. D.) **Kraków** 9. listopada. W obecności 39 radzców miejskich odbyło się dziś, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla, zwykłe miesięczne posiedzenie tutejszej Rady miejskiej, któremu na galerji przysłuchiwał się wiceprezydent m. Lwowa, jako wysłannik dla wręczenia dyplomu Janowi Matejce.

Podanie Kaliksta barona Horocha o zezwolenie na wystawienie kamienia pamiątkowego własnym kosztem na Rynku krakowskim, gdzie Tadeusz Kościuszko składał przysięgę w 1794 roku, przyjęto oklaskami i odesłano do sekcji ekonomicznej.

Prezydent zawiadamia Radę, iż komitet mający się zająć w Wiedniu uroczystym obchodem odsieczy wiedeńskiej, zobowiązał się o każdej poszczególnej uchwale zawiadamiać radę miasta Krakowa.

Rektor dr. Zoll odczytuje podanie komitetu pod przewodnictwem księcia Aleksandra Czartoryskiego, zawiązanego dla obchodu pamiątkowego w Krakowie odsieczy Wiednia przez urządzenie wystawy z epoki króla Jana. Komitet ten, którego zastępcą przewodniczącego jest dr. Zoll, żąda połączenia się z komitem przez Radę miasta wydelegowanym, na co się Rada zgadza i przydziela podanie powyższe, przyjęte przez aklamacją, komisji sześciu wybranej ad hoc.

Zauważyć należy, iż podanie to, napisane w duchu bardzo patrjotycznym, odczytanem zostało z werwą przez rektora dr. Zolla, świadczącą o przejęciu się sprawą tą polskiego ogółu. Komisja sześciu ma się zejść już w poniedziałek dla narad

Prezydent oświadcza że kolej konna w Krakowie zawiadomiła go, że mianowała dyrektorem ruchu w Krakowie p. Leopolda Musila.

Dr. Domański przedłożył następnie instrukcję dla organów sanitarnich, którą przyjęto prowizorycznie tylko na 1 rok.

W końcu na wniosek sekcji ekonomicznej uchwalono jednogłośnie w celu uwiecznienia pamięci mistrza polskiego malarstwa Jana Matejki, plac główny na Kleparzu między szkołą sztuk pięknych, Rondlem bramy Floriańskiej, hotelem lwowskim a kościołem św. Florjana położony, nazwać placem Matejki.

(§) **Stryj** 12. listopada. Nadzieja posiadania muzyki wojskowej nas zawiodła, życie towarzyskie do reszty się rozprzęga, na karnawał także podobno niewiele liczyć można, z odjazdem profesora Pieniążka przepadły wykłady publiczne, które zapełniały salę radną, teatr amatorski doznał prawdziwego ciosu przez ubytek pani P., która była jego filarem, siłą atrakcyjną. Mały Stryj nasz staje się coraz mniejszym pod względem życia umysłowego, a ubytek osoby czynnej, ożywiającej, czuć się daje dotkliwie. Przeniesienie profesora Pieniążka do Krakowa tworzy wielką próżnię w naszem życiu towarzyskiem. Przez lat sześć zjednał sobie szczerą miłość uczniów i serdeczną przyjaźń kolegów, a ogólną sympatję w mieście. To też żegnano ukochanego profesora ze łzami. W chwili odjazdu dworzec przepełnił się młodzieżą, profeserami, inteligencją. Żegnano go pięknym śpiewem chóralnym i uściskami bez końca. Zapewniano nas, iż dyrektor gimnazialny nie mógł łez powstrzymać, żegnając swego podwładnego wobec grona profesorów. Chlubne to świadectwo dla człowieka i profesora, który wielką wyrządził krzywdę Stryjowi, przenosząc się do Krakowa.

Z Kałusza piszą do *Słowa*, że w powiecie kałuskim znajduje się 8 gmin nader przykładnych, które przyrzekły ściśle przestrzegać wstrzymywanie się od wszelkich napojów gorących. Gminy te są następujące: Kropiwnik 446 głów (według spisu z 1881 r.), Zbór 371, Wistowa 224, Hołyń 211, Dołhe 210, Równe, Wojniłów i Zawój po 200 członków. Ordynarjat metropolitalny polecił dotyczącemu dekanatowi wydać miejscowym proboszczom, w imieniu ordynarjatu, pisma pochwalne.

Przemyśl 12. listopada. Czytamy w *Sanie*: Fmpor. bar. Salis, dyrektor inżynierji wojskowej, bawił w ubiegłym tygodniu w naszem mieście, zwiedzając nowe gmachy szpitala wojskowego i budujące się warownie. Bar. Salis wyraził się w obecności wielu wyższych oficerów bardzo pochlebnie o znakomitem prowadzeniu budowy szpitala i warowni przez p. Gamskiego, nazywając ją wzorową. Bar. Salisowi towarzyszył podczas inspekcji naczelnik tutejszej dyrekcji budowy twierdzy, pułkownik Herrenschwandt. Wspomniawszy nazwisko pułkownika, cieszącego się u nas z powodu niezwykłej uprzejmości w obejściu z władzami i osobami cywilnemi, wielkim szacunkiem, nie od rzeczy będzie nadmienić, iż p. Herrenschwandt choć z obcej, bo szwajcarskiej pochodzący rodziny, jest szlachcicem polskim. Dziad jego rodem z Szwajcarji, był przybocznym lekarzem ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta, który nadał mu polskie szlachectwo.

Licytacja fantów, nieodebranych z wystawy przemyskiej, odbyła się d. 3. bm. i przyniosła funduszowi ubogich m. Przemyśla z górą 700 zł.

W nocy z 4. na 5. bm. zgorzała strażnica kolei węgiersko-galicyjskiej Nr 79, leżąca nad przekopem góry w Zagórzu, na której znajdują się ruiny kościoła i klasztoru, opisywanego w powieściach Z. Kaczkowskiego. W tej strażnicy mieszkał budnik Poznański z żoną i czworgiem dzieci, a że to skrzętny i uzdolniony człowiek, więc ze znacznego zarobku przy kolei uciułał sobie tyle pieniędzy, iż miał przyzwoite urządzenie domu i 90 zł. gotówką. Wspomnionej nocy obudził Poznańskiego dym, wychodzący ze strychu strażnicy. Zrywa się on i biegnie na strych, gdzie miał gotówkę zamkniętą w skrzyni. Lecz tam ogień wybuchły z niewiadomych powodów nie dozwala przystępu. Powraca on na dół do izby, ale w przestrachu zapomina zamknąć drzwi od strychu, płomienie dochodzą do wnętrza izby. Poznański budzi żonę i dzieci, sam porywa najmłodsze z nich z kolebki, i otulony w burkę chce z nim uchodzić, lecz płomienie ogarniają koszulkę dziecka, które zanim wybiegł na dwór, tak było już poparzone, że w parę godzin umarło. Żona i córka jego wybiegają również przez płomienie i odnoszą ciężkie poparzenia, z których córka po jednodniowych męczarniach umiera. Dwaj synowie wyskakują przez okno, jeden z nich upada, choć to domek parterowy, na ostry kamień i odnosi ciężką ranę, drugiemu udaje się ujść bez szwanku. Sam budnik poparzony na twarzy; z całej rodziny, liczącej 6 głów, jedno tylko zatem pozostało zdrowe. Ochotnicza straż kolejowa przybyła na miejsce pożaru, lecz na stromą górę nawet sikawki niepodobna było wytoczyć, a prąd wody, rzucany przez wyborną zresztą sikawkę, zaledwie dochodził na kilkopiętrową wysokość przekopu. Ograniczono więc całą obronę do chronienia domostw włościańskich, na które szalony wicher niósł palące się głownie.

Ks. Józef Łoziński, gr. dziekan w Jaworowie, został w tutejszym trybunale za obrazę honoru skazany na 14 dni kozy, lub 70 gld. grzywny, a włościanin Dzydz za obrazę honoru i zbrodnię oszustwa na 3 miesiące więzienia. Sprawa ta odnosi się jeszcze do wyboru poselskiego p. Abrahamowicza z okręgu lwowskiego do Rady państwa. Ks. Łoziński w doniesieniu do żandarmerji, dotknął był fałszywie osób urzędowych, a Dzydz w wytoczonem z powodu tego donosu śledztwie, poczynił fałszywe zeznania jak świadek.

W Toruniu Towarzystwo naukowe odbyło dn. 6. bm. walne zgromadzenie członków, a następnie i posiedzenie wydziału historycznego. Na obu przewodniczył prezes Towarzystwa, p. Ignacy Łyskowski. Udział był stosunkowo dość znaczny. Na walnem zebraniu załatwiono bieżące sprawy administracyjne, przyczem dowiedziano się z ust przewodniczącego, że byt materjalny Towarzystwa tego zapewniony; znaczna liczba akcjonarjuszów Towarzystwa „Muzeum w Toruniu" bowiem ofiarowała kupony od swych akcyj na rzecz Towarzystwa naukowego na lat kilka. — Posiedzenie wydziału historycznego wypełniły trzy rozprawy, które wiceprezes wydziału, ks. prof. Kujot, odczytał; dwie z nich były pracami innych autorów i przez tychże na ten cel nadesłane. Oba posiedzenia trwały od godziny ½1 do ½4 po południu.

Komitet wiecu przemysłowego, który dnia 15. b. rozpoczyna w Wiedniu swe obrady, sporządził spis rzemiosł, w których wymagane ma być świadectwo fachowego uzdolnienia i które objęte być mają nową ustawą przemysłową.

Z Spalato donoszą, że w d. 10. bm odbyła się tam instalacja nowej rady miejskiej. Posiedzenie zainaugurował gorącem przemówieniem bar. Conrad. Burmistrz, dr. Rendicz, rozwijał program nowego zarządu miejskiego, kładąc nacisk na przywrócenie spokoju i uregulowanie finansów. Nadmieniając o lojalnem usposobieniu Dalmatyńców, dr. Rendicz wniósł trzykrotne Živio! Podczas powrotu muzyki z tej uroczystości jeden z członków rozwiązanego zarządu miejskiego wraz z swą rodziną, przyjął ją kamieniami, za co mało nie uległ dotkliwemu wyrokowi pospólstwa. Sprawca tego kamiennego zamachu został aresztowany.

Baśń Sary Bernhard. Znany artykuł Mirbeau o komedjancie przypomniał fejletoniście *Gaulois* baśń napisaną ongi przez Sarę. Treść jej jest następująca: Mowa tam o dobrych i złych wieszczkach, które otaczają kołyskę nowonarodzonego dziecięcia, obdarzają je dobremi i złemi przymiotami. Dobra wróżka powiedziała mu: „Chłopczyku! kocham cię. Będziesz pięknym i pełnym męskiego wdzięku; będziesz mógł powiedzieć swej lubej: kocham cię; będziesz nosił złotą koronę na czole, a co więcej, posiadać będziesz piękne zwoje bujnych włosów! Narody będą ci biły oklaski; najpiękniejsze kobiety podziwiać cię będą: będziesz posiadał władzę nad ludami — na twoje skinienie śmiać się lub płakać będą!" Matka dziecięcia, słysząc te wróżby wylewała łzy radości... Nagle jednak otworzyły się drzwi i weszła zła wróżka. „Chłopiec może posiadać wszystkie te dary, któremi obdzieliła go moja dobra siostra, ja tylko pozwolę sobie jeszcze dodać jemu niektóre od siebie: „Syn twój, matko, będzie piękny, za piękny jednak w porównaniu z innymi pięknymi synami ziemi; będzie mógł powiedzieć kobiecie: kocham cię! będzie to jednak powtarzał zbyt często. Złote korony, które nosić będzie na czole, będą z papieru, kobiety podziwiać go będą, lecz tylko z daleka. Pozornie będzie on posiadał wszystko, w rzeczywistości nic jednak — będzie komedjantem".

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 13. listopada: Przedostatnie przedstawienie sławnego amerykańskiego Towarzystwa tancerzy The J. J. Phoites: „Les Cascades des Diables", wielka wystawna pantomima, wykonana przez całe Towarzystwo. I. Po raz pierwszy „Podróż par-force", farsa z muzyką i śpiewem i charakterystyczna pantomima. II. „Consilium facultatis", komedja w 1 akcie Jana Aleksandra hr. Fredry. III. Wielka pantomima, wykonana przez całe Towarzystwo The J. J. Phoites.

* Jutro we wtorek dnia 14. listopada: Ostatnie przedstawienie słynnego amerykańskiego Towarzystwa tancerzy The J. J. Phoites.

Koncert skrzypka p. Tyberga zwabił w sobotę do sali Towarzystwa muzycznego bardzo liczną publiczność. O grze artysty wyraziliśmy już raz nasze zdanie i dlatego ograniczamy się tylko na wzmiance, że ze wszystkich odegranych numerów najlepiej wypadła „Fantaisie Caprice" Vieuxtemps'a. Nadzwyczajny spokój i czucie, charakteryzujące gr p. Tyberga, występują w ogóle bardzo korzystni w utworach lirycznych. W „Rapsodji" Miszki Hausera nie czuliśmy należytej siły i energii, co zapi sujemy na rachunek młodego wieku artysty i wy pływającego stąd braku pewności. Przy dalsze pracy uśmiecha się p. Tybergowi piękna przyszłoś artystyczna.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny z przed stawieniem amatorskiem, który się odbył wczor na rzecz „Sokoła", niezbyt szczelnie zapełnił sa kasyna miejskiego. Po odspiewaniu przez chór m ski „Florjana Szarego" Moniuszki, w której part solową wykonał p. Toth młody wiolonczelista Wollman odegrał „Romance" Szuberta i mazurek J. W. Komedja hr. Koziebrodzkiego „Czy z pow łania?" nie odznaczająca się nowością pomysłu, zo stała starannie odegraną przez amatorów. Panna W w odspiewanym ustępie z „Ernaniego" dała na poznać głos piękny i dźwięczny. Pan Köhler od spiewał arję z „Paryi" Moniuszki i Czubskiego „P żegnanie" ze zwykłą sobie młodzieńczą werwą i si łą; pod koniec zaś grono amatorów odegrało z wy trawnością rutynowanych artystów wyborną kom dyjkę Labich'a „Moja Córeczka". Wieczorek zakoń czył chór męski odspiewaniem Möhringa „Byle tam" w którem p. Borkowski wykonał z niepospolitą sił piękną partję basową oraz wdzięcznem nader „Dobranoc". Deklamacja Ujejskiego „Modlitwa więźnia" nie przyszła do skutku, z powodu, że wczoraj ran dopiero zawiadomiono o tem policję.

[§] **Kraków** 12. listopada. [Teatr.] Stosując się do gastronomicznych wymagań danej chwili przedstawiono nam w dniu św. Marcina „Gęsi i gąski" Michała Bałuckiego. Publiczność żądną też była tej strawy, bo nie pamiętamy już dawno takiego dobijania się o bilety i tyle kwasów po stronie przybyłych za późno. Niektórzy spodziewali się, że „gąski będą dość tłuste", bo autor niezwykł bardzo w konceptach przebierać i pieprzu nie szczędzi, wszyscy zaś szli w przekonaniu, że prawdziwy Krako wianin pierwszego przedstawienia komedji Bałucki go pod żadnym pozorem opuszczać nie powinien. — Słusznie też uchodzi Bałucki za krakowskiego k medjopisarza „par excellence", a ostatnia sztuka je go była tylko nowym tego dowodem. Przedstawio w niej typy powzięte są często żywcem z naszego to warzystwa, a każda osoba scharakteryzowaną je z naszego punktu widzenia. Komedja powyższa na leży w ogóle do lepszych dzieł Bałuckiego, a jeże autor zgodzi się na usunięcie zbytecznego pierza wyskubanie kilku zbyt trywialnych piórek, może l czyć na powodzenie swych „Gęsi" na wszystkich sc nach polskich.

Zadaniem tej komedji jest, przedstawienie k biet bezmyślnie żyjących, zajmujących się tylko str jami i obmową, a trafnie wykazuje autor, jak w wszystkich sferach „gęsi i gąski" znajdują właściwą reprezentację, bo od wiejskiej gąski przechodzimy do gęsi arystokratycznych, zadzierających dziób, jak gdyby wywodziły się w prostej linji od dumnych obrońców Kapitolu.

Rzecz dzieje się na wsi, w domu dzierżawcy, p. Kłopotkiewicza, o którego córkę stara się profesor Marzycki, zrażony do panien wielkomiejskich. Na obchód zaręczyn tej młodej pary przybywa też wiele osób, a między innemi „ciocia Bolcia", wdowa po wiedeńskim hofracie, będąca sprężyną całej intrygi i główną przedstawicielką gęsi miejskich. Przybycie jej przewraca cały porządek domowy w spokojnym dworku Kłopotkiewiczów, i pod jej wpływem odsuwa się młoda Joasia od narzeczonego, by szukać stosowniejszej partji, w którym to celu sprowadza ciotka z Wiednia syna przyjaciółki swej, p. Pantaleona Durnickiego. Tenże jednak zawiązując naprędce stosunek z bawiącą tam doktorową Figurkowską, której zakłopotany mąż, łapiący pacjentów formalnie w powietrzu, upragnionych strojów dostarczyć nie może, umyka z tą łatwą zdobyczą, poczem dzięki interwencji rozsądnej przyjaciółki swej i wesołego sąsiada Hulanieckiego, Joasia wraca do narzeczonego, do którego prawdziwa przyciąga ją miłość, a ciocia Bolcia widząc, że poświecenie jej nie znajduje uznania, opuszcza dom niewdzięcznych Kłopotkiewiczów. Równolegle z główną akcją rozgrywa się zawikłanie uboczne, bo wesoły sąsiad Hulaniecki znalazł właśnie w rozumnej przyjaciółce Joasi, w córce profesora Ciepiszewskiego, pożądaną towarzyszkę życia, której znajomość zrobił był już dawniej w sposób dość niefortunny w wagonie kolei żelaznej, gdzie właściwy jej takt uwolnił ją od jego natrętnych komplimentów.

Wykonanie tej sztuki na scenie naszej było w ogóle bardzo poprawne i znać było, że artyści z ochotą podjęli się wystudjowania swych ról. Na szczególniejszą wzmiankę zasługują p. Wojdałowicz, którego profesor C. był bardzo charakterystyczną figurą, dalej pp. Sobiesław i Feliksiewicz, w rolach Hulanieckiego i dr. Figurkowskiego, z pań zaś p. Wojnowska w roli cioci Bolci, Pysznik w roli Joasi i Kałużyńska w trudnej roli córki profesora.

Na przedstawieniu obecnym był w loży starosty hr. Badeniego, marszałek krajowy, dr Zyblikiewicz, i dyrektor banku krajowego, mecenas Wrotnowski.

W przyszłą sobotę odegranym być ma po raz pierwszy dramat Ohneta „Sergiusz Panin".

Józef Brandt, jak się dowiaduje *Gaz. Warsz.*, przygotowuje na dwóchsetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej płótno wielkich rozmiarów, przedstawiające karuzel, czyli zastosowane do obyczajów z końca XVII. stulecia turnieje, które po powrocie z wyprawy wiedeńskiej odbyły się w zapusty r. 1684 na zamku królewskim w Willanowie pod Warszawą.

Anglicy o teatrze polskim. W czasopiśmie *The temple bor Magasin* w zeszycie za październik i listopad mieści się artykuł pod tytułem: „Pani Modrzejewska" z nadzwyczaj ciekawym wstępem o sztuce dramatycznej u nas, oraz o polskich artystach. Rzecz skreślona przez Anglika nosi na sobie cechę niepospolitej oryginalności i zasługuje na przekład. W końcu pomieszczono wzmiankę o naszej literaturze scenicznej.

Prezes dyrekcji teatrów warszawskich wyraził życzenie, aby w sesjach dyrekcyjnych, odbywanych co tydzień, w celu układania bieżącego repertuaru, uczestniczył delegowany od komitetu repertuarowego.

Stałym delegowanym został wybrany pan Kazimierz Kaszewski, a jego zastępcą pan Władysław Bogusławski.

Zawiązanie komitetu opiekuńczego nad teatrem polskim w Petersburgu, jest, jak donosi *Kurjer Warszawski*, na dobrej drodze. Kilku finansistów zbiera podobno subskrypcję na zasiłek roczny, który da trupie rękojmię materjalnego istnienia. Ekonomja teatru przejdzie w ręce komitetu, do łona którego ma przystąpić także kilka osób z Warszawy.

Władysław Mierzwiński występuje z wielkiem powodzeniem w New-Yorku. Debiut wstępny Mierzwińskiego w „Wilhelmie Tellu" zmienił się dlań w tryumf prawdziwy. Od czasów Wachtla — pisze recenzent jednego z pism nowojorskich — żaden z tenorzystów nie sprawił tu tak olbrzymiego wrażenia, jak młody Polak Władysław Mierzwiński. Męski, iście bohaterski głos artysty, wykształcony w doskonałej szkole, rozlegał się z imponującą siłą. Potężny w tonach niskich, olśniewający w wysokich, nie zdradził przez cały wieczór najmniejszego zmęczenia. Nie możemy też odmówić uznania szlachetnej grze polskiego śpiewaka. Publiczność po każdej arji wpadała w stan nerwowego rozdrażnienia, — które zamanifestowało się następnie burzą długich, zapalonych oklasków.

Nowe pismo tygodniowe. *Kur. Por.* donosi o projekcie wydawania w Warszawie przez kilku księży pisma tygodniowego, stojącego na gruncie katolickim. Kapitał na wydawnictwo ofiarowany już został i po uzyskaniu koncesji, o którą rozpoczęto starania, pismo zaraz wychodzić zacznie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Regulacja podatku gruntowego. W sobotę komitet ośmnastkowy centralnej komisji zgodnie z referatem ...ziby uchwalił w drugiem czytaniu cyfrę dochodu czystego na Bukowinie w kwocie 2.110.705, a w Galicji ...487.247 złr, mianowicie w re. lwowsk. 8,622 541 (o 2099 ...r. mniej w porównaniu z pierwszem czytaniem); w rejonie tarnopolskim 9.131.251 (o 2397 złr. mniej w porównaniu z pierwszem czytaniem); w rejonie krakowskim ... o 2582 złr. mniej w porównaniu z pierwszem czytaniem, tj. 6,738.455 złr.

Reforma podatku gorzelnianego. Ankieta powołana przez ministerstwo zbierze się dnia 4. bm. b. m. w Wiedniu, pod przewodnictwem radcy sekcyjnego Baumgartnera. Powołano do niej 26 obywateli, między nimi z Galicji otrzymali zaproszenie pp. Józef Baum, Smiałowski, Żeleński, Piotr Gross i Polanowski Stanisław; ze Szląska Stonawski, z Bukowiny bar. Capri.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. listopada.

W komisji budżetowej delegacji austrjackiej dnia 11. bm. zbezerza była dyskusja nad potrzebą przyspieszenia budowy fortyfikacyj. Z uwagi że Rosja wykończa swoje linie fortyfikacyjne, nastawał jenerał Latour na przyspieszenie budowy także warowni krakowskich i przemyskich, i zażądał wciągnięcia swoich uwag do protokołu. Latour, jako b. wychowawca następcy tronu zajmuje bardzo poważne stanowisko w wojskowości. Wywody jego sprawiły tedy wielkie wrażenie; wyglądały one na zarzut dla ministra wojny, że fortyfikacje te prowadzi tak powolnie. Gdy skończył, nastała cisza, a minister wojny nie odpowiedział ani słówka. Dopiero po niejakiej chwili ozwali się także delegaci polscy. Poparli oni zapatrywania Latoura. P. Grocholski ostrzegał, aby się nie oddawano zbyt optymistycznym zapatrywaniom co do zamiarów Rosji. Referent Czerkawski był zdania, że minister wojny powinien był większych zażądać sum na budowę twierdz galicyjskich, a wobec sytuacji politycznej delegacje byłyby chętnie więcej uchwaliły. Minister wojny zachował znowu głębokie milczenie. Ozwał się tylko podczas obrad nad kosztem sprawienia 18 dział pozycyjnych dla Poli, i bronił się od zarzutu przemilczania pewnych okoliczności: nie zamilczam nigdy niczego co powiedzieć mogę. W kwestji polepszenia naboju karabinowego na pytania Szurma oświadczył minister wojny, że wiele państw zajmuje się obecnie badaniami nad karabinem tak zw. magazynowym. Próby nie doprowadziły jeszcze do rezultatu i Austrja nie myśli robić pierwszego kroku do jego zaprowadzenia, ale jeżeli inne państwa je zaprowadzą, natenczas Austrja nie może pozostać w tyle. Zaprowadzenie tego karabina kosztowałoby 40 milionów złr.

Wystąpienie Lienbachera z klubu centrum jest już stwierdzone. Nastąpiło ono jeszcze podczas agitacji, dążącej do utworzenia niemieckiej partji ludowej. Mianowicie na decyzję Lienbachera wpłynęły mowy Fischhofa i Riegera *Politische fragmente*, gdzie wyraźnie, że przywódcy słowiańscy są zdegustowani sojuszem z klerykałami.

Oprócz Fuchsa trzyma z Lienbacherem także podobno Neumayer. Była pogłoska, że wszyscy trzej chcą wstąpić napowrót do klubu Hohenwartowskiego, ale to nieprawda. Również nieprawdą jest, by układali się oni z lewicą co do postępowania wspólnego w pewnych kwestjach. Klub Lichtensteinowski po wystąpieniu ich będzie liczył 19 członków. W chwili zebrania się rady państwa, zadaniem całej prawicy będzie zaradzić te nieznaki. Spodziewa się tego rząd.

Lienbacher opuścił Peszt, nie będzie brał udziału w obradach delegacyjnych.

Hr. Taaffe stanął 11. bm. w Peszcie, dokąd się udał dla złożenia cesarzowi wyjaśnień w sprawie rozruchów wiedeńskich.

Według sprawozdań urzędowych podczas rozruchów w ostatnich dniach aresztowano 150 osób, z których 45 oddano sądowi. Dzienniki centralistyczne krzyczą, iż użyto wojska, a *Deutsche Ztg* zastanawia się w „nadesłanym artykule" nad tem, że posłużono się w tym wypadku węgierskiemi i polskiemi pułkami.

Tagblatt polemizuje z *Debatami*, które twierdziły, że rozruchy wiedeńskie mają tło polityczne i łączą się z opozycją centralistów.

Agitacje antisemickie w Wiedniu nie ustają; w piątek znaleziono znów na przedmieściach liczne plakaty, a nawet w wagonach tramwajowych rozlepiono winiety z napisem: „Nieder mit den Juden!" Na wielu domach były napisy kredą! „Tod den Juden!" Agitatorowie postępują ostrożnie i przylepiają plakaty widocznie w godzinach rannych, kiedy straże czuwające noc całą opuszczą stanowiska, bo dotąd udało się schwycić zaledwie kilku takich kolporterów. W piątek wieczorem nie było rozruchów, ale spokój ten chwilowy należy przypisać tylko brzydkiemu powietrzu. W mieście obawiano się, że dalsze rozruchy nastąpią w sobotę i w niedzielę. Według *Vorstadt Ztg* na miejscu rozruchów znaleziono 36 kilo siarki i sporo nici maczanych w siarce.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie piszą o rozruchach. *Neu fr. Presse* milczy o ich antisemickim charakterze i nazywając ruch robotniczym powiada: Rząd postępuje nader surowo z robotnikami, zamyka ich lokale, w skutek czego kamień zastępuje słowo, a ulica starczy za klub. Rząd i Rada państwa prowadzi kapitalistyczną politykę podatkową i nie chce zadowolić robotników. Przeciwnie *Presse* konstatuje, że antisemici grają w rozruchach rolę i czynią z kwestji religijnej kwestję socjalną, a *Fremdenblatt* pisze o rozmaitych rodzajach ekscesów i powiada, że nigdy jeszcze nie było w Wiedniu tyle katylinarnych reformatorów ile ich jest teraz.

Zukunft, organ partji radykalnej robotników wiedeńskich zaledwie małą zamieściła notatkę o wypadkach na Neubau, czem prawdopodobnie chce dać do zrozumienia, że socjaliści nie mają nic wspólnego z tą całą awanturą.

W sobotę panował spokój w Wiedniu. Na Neubau było dużo wojska i policji, ale mroźny wiatr nie sprzyjał zbiegowiskom. Natomiast pozostała częściowa zmowa zecerów.

Krążyła pogłoska o zamiarze niby socjalistów wysadzenia ratusza w powietrze, lecz były widocznie przedsięwzięte rozporządzenia przeciw temu.

Prager Tagblatt dowiaduje się, że ks. Karol Auersperg wystąpi z pragskiej resursy szlacheckiej, do której należał bez przerwy od r. 1841. Ten jego krok sprawił mimo to ogromne wrażenie w dotyczących kołach.

W Peszcie odbył się d. 11. bm. objad dworski dla pierwszej sesji delegacji. Cesarz rozmawiał szczególnie ze Smolką i Szujskim. Nadmienić, że Rada państwa będzie zwołaną na dzień 30. bm. lub na dzień 1go grudnia.

Słychać, że stanowisko ministra wojny Bylandta jest zachwiane.

Pobyt ministra Dunajewskiego w Peszcie łączy się ze sprawą przedłożeń kolejowych, które oba rządy chcą załatwić w porozumieniu z reprezentacjami. Oprócz tego Dunajewski rokuje z Szaparym o wolny od cła dowóz zboża do Tyrolu.

W domu niejakiego A. Horvatha w N. Peszcie znalazła policja bombę ważącą 600 kilogr., proch i rozmaite inne materjały wybuchające. Horvath twierdzi, że sprzedał to wszystko na cele wojskowe.

Oskarżony w sprawie tisza-eszlarskiej Józef Scharf i wspólnicy wystosowali memorjał do najwyższego trybunału, w którym żądają ekshumacji i nowych oględzin zwłok znalezionych w Tiszadada, oraz urzędowego stwierdzenia, gdzie je złożono. To żądanie poparte jest twierdzeniem, że zwłoki owe są istotnie zwłokami Estery Solymossy, co zeznało wielu świadków, a tylko długie leżenie w wodzie spowodowało na nich zmiany takie, które łatwo mogły w błąd wprowadzić nawet matkę, która zresztą w każdym razie bardzo ważne złożyła zeznanie, że znalezione zwłoki, miała istnienie jej córka, czego jednak nie powiedziała w protokole śledczym.

P. Henryk Szuman, poseł na sejm pruski, zamieścił w *Dzienniku Poznańskim* drugi list, w odpowiedź na uwagi tego dziennika, dodane do jego pierwszego listu, o którym na tem miejscu wspominaliśmy. W liście tym powiada dr. Szuman, że nie zaprzecza publicystyce dyskutowania kwestyj politycznych, wypowiadania swych zapatrywań itd., lecz zaprzecza dziennikom prawa dawania „instrukcyj i dyrektywy" kołom sejmowym, „rezestowania" jakichś „zaległości" i przypisywania „metody argumentacji". Sądzimy, że w tych sprawach dziennikarstwo ma prawo wypowiadania swej opinji, co tylko p. poseł w swem rozdrażnieniu uważa za jakieś „instrukcje" i „dyrektywy." W ogóle wystąpienie podobne tak szanownego zawsze posła, jak dr. Szuman, przykre robi wrażenie.

Polit. Corresp. donosi, że ochmistrzostwo w Wiedniu otrzymało już od naszego Wydziału krajowego, wraz z szczegółowemi komentarzami plany restauracji zamku na Wawelu. Plany znacznej objętości, przedstawiają Wawel w dawniejszej jego postaci, gdy był rezydencją królów polskich, oraz stan jego obecny.

Z Warszawy donoszą, że w budżecie rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych wstawiono na rok 1883 po 10.000 rubli na konsulaty w Wiedniu i Berlinie. W motywach przedstawionych radzie państwa nadmieniono, że ustanowienie obu konsulatów spowodowane zostało tem, że dotyczące poselstwa mają zbyt wiele spraw dyplomatycznych do załatwienia, ażeby mogły się jeszcze zajmować interesami wchodzącemi w zakres zwykłych konsulatów.

Dnia 11. bm. w Tryeście przeprowadzono Oberdanka z więzienia wojskowego do cywilnego.

Ze Spalato piszą pod datą 10. listopada. Na zaproszenie starosty barona Konrada miała się odbyć dzisiaj instalacja nowej rady gminnej, której wybór doprowadził do wściekłości zwolenników dawnej rady, w której była większość włoska. Pomiędzy członkami tutejszego tow. strzeleckiego włoskiego najsilniej objawiało się to wzburzenie, które doprowadziło do wybuchu. Wczoraj wieczór z zasadzki strzelono z rewolweru do barona Konrada na ulicy; kula przeszyła surdut, ale nie zraniła starosty. Sprawca nie został schwytany.

Neisser Ztg. donosi, że cesarz zezwolił na utworzenie sufraganji austrjackiej biskupstwa wrocławskiego. Sufraganem zostanie ks. Sniegoń z Cieszyna.

W Prościejowie na Morawie dostrzeżono ślady agitacji antysemickiej.

Korespondent paryski *Czasu* pisze, iż słynny przewódca nihilistów rosyjskich, książę Krapotkin, zeznał, że nie udało mu się wciągnąć do swoich planów ani jednego Polaka.

Dochody państwa niemieckiego w podatkach, cłach itd. obliczono na rok etatowy 1883/84 na 342,401.170 marek; dochód więc ogólny na ten rok przewyższa dochód z roku ubiegłego o 3,302 890 marek.

Rabini żydowscy w Prusach przesłali do ministerstwa oświaty prośbę, żeby im oficjalnie przyznano tytuł: „Hochwürden."

Narodni List donosi: Liga albańska i wielu znakomitych Albańczyków wystosowali na ręce konsulatu austrjackiego w Skodarze prośbę do cesarza Franciszka Józefa, o jak najrychlejsze obsadzenie Albanii.

Według *Nation*e oświadczyć miał Menfredi, prezydent sądu, powołany z Rzymu, że Levi i Parenzani są politycznymi przestępcami, którzy wydani być nie mogą.

Urzędowe wiadomości z Madrytu konstatują, że cholera znów pojawiła się w Chinach.

Z Kairu donoszą, że prawie 10 procent żołnierzy angielskich zachorowało.

Z powodu licznych głosów, że naprzeciw ks. Czarnogórskiemu, żywiącemu lojalne uczucia względem Austrji stoi lud cały nieprzyjaźnie usposobiony, urzędowy dziennik „Glas Crnogorca" powiada, że pomiędzy chęciami ludu czarnogórskiego a księcia nie ma różnicy.

„Fałszywy prorok" zdaje się zagrażać czem raz więcej Egiptowi nowym kłopotem. Pobić on miał wojska murzyńskie pod Obeid i nic mu już nie stoi w drodze do Chartum. Taką przynajmniej wiadomość otrzymał podobno wice-król od jen. gubernatora Sudanu.

Mianowanie pana Desprez kierownikiem polityki francuzkiej wywołać miało w Berlinie dość przykre wrażenie, gdyż uchodzi on za nieprzyjaciela Niemiec.

Do *Universa* donoszą, że oficera marynarki Czekowskiego, Polaka, który bawi w Paryżu, i miał styczność z nihilistami, powołano nagle do Petersburga. Czekowski nie chciał początkowo powrócić i prosił o przedłużenie urlopu. Ostatecznie atoli wyjechał do Rosji. Na granicy został natychmiast aresztowany i odstawiony do Petersburga. Z więzienia napisał list do prokuratora, prosząc go o posłuchanie, gdyż ma mu do wyjawienia rzecz bardzo ważną. Gdy prokurator nadszedł w towarzystwie kilku jenerałów i oficerów, Czekowski oświadczył, iż tylko prokuratorowi samemu może rzecz całą wyjaśnić. Po odejściu oficerów miał Czekowski wymienić prokuratorowi nazwiska naczelników ruchu rewolucyjnego, oficerów i urzędników marynarki i wojska lądowego. Naczelnicy ci są atoli tak wielkiemi figurami, że ich dotychczas nie aresztowano, a wielu z nich znajduje się już za granicą.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 13. listopada. Wczoraj otwarty został drugi austrjacki zjazd przemysłowców. Obecny był między innymi także poseł hr. Mieroszowski. Po ukonstytuowaniu się biura, zabrał głos p. Mieroszowski i zaznaczył, że zadanie zgromadzenia jest wyższem po nad wszelkie fluktuacje polityczne. Należy dążyć wszelkiemi siłami do naprawy położenia stanu przemysłowego.

(D.) **Wiedeń** 13. listopada. Mimo wystąpienia Lienbachera, Fuchsa i Neumayera, klub centrum nie będzie rozwiązany, a pozostający w nim konserwatyści będą i nadal stać w związku z prawicą. Jednak dalszy sojusz zawisły będzie od uchwalenia noweli szkolnej. Także słychać, że klub centrum nie będzie głosował za ugodą indemnizacyjną z Galicją i morawską koleją transwersalną.

Arad 13. listopada. Przy wyborze do parlamentu zwyciężył starszy żupan Atzel nad kandydatem lewicy, Koevesem, wskutek czego przyjaciele polityczni tego ostatniego wyprawili kolosalne ekscesa uliczne. Wojsko musiało wystąpić i rozpędzić tłumy, przyczem raniono wiele osób.

Petersburg 13. listopada. Organ Katkowa wysnuwa z mowy hr. Kalnoky'ego wniosek, że Austrja czuje się za słabą do rozpoczęcia wojny z Rosją.

Car powołał tu wszystkich metropolitów.

Moskwa 13. listopada. Zamierzają tu zbudować kolej miejską na wzór berlińskiej. W tym celu ma być utworzoną spółka akcyjna. Inżynier Gorczaków przedłożył statuta, które duma (Rada miasta) przyjęła.

Budapeszt 13. listopada. Andrzej Hofer, uwięziony z powodu znalezionych u niego bomb (patrz Przegląd; p. red.) zdaje się nie być niebezpiecznym człowiekiem, lecz pyrotechnikiem z amatorstwa. Trudnił on się publicznie fabrykacją bomb i ofiarował swoje wyroby ministrowi wojny za 10.000 złr. Wypuszczono go już na wolność.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. listopada. Nastała częściowa zmowa zecerów. W drukarniach dwóch dzienników wypowiedziano kondycje, w dwóch innych zecerzy zaprzestali roboty. Wczoraj także nie było żadnych zaburzeń w dzielnicy Neubau.

Dublin 13. października. Na sędziego Lawsona dokonano wczoraj na ulicy zamachu. Sprawca przytrzymany miał przy sobie rewolwer nabity sześciostrzałowy i zapas nabojów, które w chwili aresztowania, chciał odrzucić. Nazywa się Patrick Delonay, z profesji cieśla. Rewizja domowa u niego pozostała bez rezultatu. Policji jest on znany od roku 1870, gdzie za rabunek na gościńcu był skazany na 5 lat więzienia.

Petersburg 13. listopada. Wobec twierdzenia korespondencji berlińskiej w paryzkim *Gaulois*, która przepowiada wojnę pomiędzy Francją i Rosją z jednej, a Niemcami, Austrją i Italją z drugiej strony, oświadcza *Journal de St. Petersburg*, że proroctwo to polega na wieści o rzekomej podróży Giersa do Włoch. Giers jednak bawi jeszcze w Petersburgu i zamierza tylko wziąć 2 miesięczny urlop, aby pojechać do Pizy, gdzie rodzina jego dla zdrowia przebywa.

Madryt 13. listopada. Królowa powiła córkę.

Rzym 13. listopada. Jen. Menabrea został mianowany posłem włoskim w Paryżu.

Paryż 13. listopada. Urzędownie ogłoszono nominację p. Decrois posłem francuskim w Rzymie.

W Oranie skutkiem obawy przed rozruchami antysemickiemi władza gminna wzbroniła przedstawień teatralnych.

Targ na woły. Wiedeń 13. listopada. (Telegram). Przypędzono z Galicji 381, z Węgier 1937 z prowincyj niemieckich 483, razem 2801 sztuk. Za galicyjskie paszowe płacono złr. 57·— do 62·—, stajenne —·— do —·—, węgierskie 58·— do 64·—, niemieckie 58 — do 65·— za 100 kilo żywej wagi. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Stierböck, albo: Praterstrasse 45.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 11. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 311 50 — 314·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 178·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II Listy zastawne na 100 zł. w a Tow. kred. gal. ziem. 5% 97 90 — 99 25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90 50 — 92·—, Tow. kred gal ziem. 5% 97·90 — 99 25, Tow. kredyt gal. ziem. 4% 87·— — 88 25, Banku hip. gal. 6% 101·30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97 60 — 98·70, Banku hip. gal. z 5% prem 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100 50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·— — 95 50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 70 — 100 70 Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50 Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5 67, Napoleondor 9·43 — 9·53, Pół imperjał rosyjski 9·73 — 9 83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17½ — 1·19½, 100 marek niemieckich 58·20 — 58·85, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 13. listopada godzina 10. min. 45. Akcje kredytowe 305·20, Anglo-Austr. 124·—, Akcje banku Union 119 75, Kolej Karola Lud. 314·—, Połudn. 139 75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·48½, Rubel papier. 1·18½ Usposobienie: stałe.

Wiedeń 11. listopada godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 174 50, Węg. akcje kredyt. 295·—, Akcje anglo-austr. 124·40, Akcje banku Union 120·—, Akcje kred. Karola Ludwika 312 50, Akcje kolei północnej 277·—, Akcje kolei południowej 139·—, Akcje kolei Alföldzkiej 170·—, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 161·50, Wiedeńskie losy 126 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 109 30, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta —·—, Akcje banku związkowego 114·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 18½, Węgierskie losy 118·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stalsze.

Wiedeń 11. listopada godz. 5 min. 35. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 95, w srebrze 77·50, Renta w złocie 95 40, 5% austr. renta marcowa 92·—, Akcje banku wiedeńskiego 835·—, kredytowego 304·70, Londyn 119 25, Srebro —·—, Napoleondor 9 48½, Dukat ces. men 5·66, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż. 3% Renta 80 35.

Berlin 11. listopada godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 201 60, Akcje kredytowe 522·—, Lombardy 237 50, Galicyjskie 134·—, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 11. listopada. Wiedeń: Pszenica 9·75 do 10 50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32 50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·30 do 9 32 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 196 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53 30 m., olej rzepakowy 64 25 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 57 75 fr., olej rzepakowy 86 50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 11 listopada: 18 50 do 18 75. Brema: 8 20 do —·—. Hamburg: 8 20, na listopad 8 20, na styczeń-marzec 8·90. Antwerpja: na listopad 20¼. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8¾.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. listopada.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, S. Sadowski z Podola rosyjskiego. L. Marynowski z Krakowa, S. Tedesco z Wiednia, S. Ephrussi z Londynu.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Cieszkowski i J. Krybski z Rosji, J. Opolecki z Brzeżan, E. Toroniewicz z Turki, M. Beheim i J. Kron z Wiednia, M. Kiss z Kołomyi.

HOTEL ANGIELSKI. K. Gorajski z Umieszcza, A. Agopsowicz Korolówki, W. Herman z Żukowa, J. Karabanik z Arłamowskiej Woli, B. Boniecki z Domaszowa, A. Kiernik z Sokołowa.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Lewicki z Wiednia, A. Godlewski z Kołomyi, J. Żurowski z Tarnopola, K. Haser z Dunajowa.

Zwracamy uwagę na inserat p. Bystrzenowskiego.

NADESŁANE.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na anons pp. **Kaufmanna i Simona** w Hamburgu, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Chodzi tu o losy oryginalne loterji tak bogato zaopatrzonej w wygrane główne, iż przypuszczać należy, że w niej i w naszej okolicy liczny wezmą udział. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne zaufanie, jako mające jak najlepszą porękę państwową, i znane z swego postępowania realnego w wypłacie licznych wygranych.

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze naszego Dziennika zawarte „Oznajmienie szczęścia" **Samuela Heckschera** w Hamburgu. Dom ten zyskał sobie przez rzetelną i dyskretną wypłatę tu i w okolicy wygranych kwot, tak dalece dobrą opinję, że uwagę wszystkich wracamy już na tem miejscu na jego inserat dzisiejszy.

Ubezpieczenie na życie, połączone z kredytem
„SLAVIA"
bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze
udziela pożyczki

członkom na wypadek śmierci lub dożycia ubezpieczonym, lub tym, którzy równocześnie przystąpią do ubezpieczenia, mianowicie: P. T. oficerom, urzędnikom wojskowym, rządowym, krajowym, profesorom itp., którzy pobierają pensję stałą wyższą od 800 złr. rocznie; dalej urzędnikom emerytowanym, których emyrytura więcej jak 500 złr. rocznie wynosi, i urzędnikom kolejowym jako też i tym, którzy mogą się wykazać stałymi dochodami i dają w zastaw emeryturę, pensję lub dochody w miarę, przez ustawę postanowioną.

Zgłoszenia z Galicji i Bukowiny mogą być albo bezpośrednio do Dyrekcji banku „Slavia" w Pradze, lub też do Jeneralnej Reprezentacji banku „Slavia" we Lwowie, ulica Kopernika l. 5, wystosowane. 2903 1—3

Większa pracownia sukień damskich
poszukuje
uzdolnionej osoby
do przykrawania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 2884 2—3

SORBETY prawdziwe
tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, z przeszło 40tu gatunkach, rozsyła na zaliczkę pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA
K. Filaczyńskiego
w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie wiązanego kosztu 2621 31—0

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności

Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.

Blancard

Pharmacien, 40, rue Bonaparte.
PARIS

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca w domu obywatelskim lub u Wieleb. księży gr. katol. na wsi lub na prowincji, do jednego lub dwie dzieci, za wynagrodzeniem tylko 8 złr. miesięcznie.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły najpraktyczniejszej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer

c. k. nadworny optyk
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jak to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z kryształowemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lorneki teatralne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2879 14

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

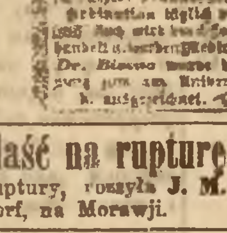
Handel korzenny i delikatesów
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42
poleca: 2274 1—0

Pasztety sztrasburskie
w puszkach po złr. 3·50 i złr. 5 w. a.

Szynka westfalska w roladzie	3·60	kilo
Półgęski pomorskie „	3·60	„
Salami weroneskie	2·50	„
„ węgierskie	2·20	„
Bryndza liptawska I	—80	„
Ser szwajcarski	—94	„
„ Ementalski I	1·60	„
„ Limburski	1·60	„
„ Holenderski	1·80	„
„ Chester angielski	2·80	„
„ Roquefort fr.	2·80	„
Serki Imperiale, sztuka	—25	„
„ ziołowe „	—35	„
Hurut ormiański na zupy	—12	„

Soeben erschien 11. Auflage
Die gestörte
Mannskraft,
deren Ursachen und Heilung
bearbeitet von Dr. Bisenz.
Zu haben in der
Privat-Heil-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz.
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
...
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor ausgezeichnet. 2978

Maść na rupturę, leczącą najbardziej zastarzałe uptury, rozsyła **J. M. Grolich**, Altendorf, na Morawji. 2676 18 -20



Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporty najtańsze po cenach stałych:

Chustki włóczkowe i barasowe od 1 do 6 złr.
Chustki jedwabne na szyję od 50 ct. 5 złr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 złr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 90 ct. 1 do 3 złr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuzkie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saski do bielizny sztuka 4½ metra od 30 ct do 3 złr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 50 ct. 1·40, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Mankiety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadyny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·50, 2, 3, 4 złr.
Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 80 ct. do 1 złr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie ... po 80, 90 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawatów po 30, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpilki do ... od 10 ct. do 2·50.
Ręcznikowe ... w różnych kolorach po 1·30 ... po 1·30.
Rękawiczki ...
Szelki angielskie po 6, 10 ... 1·50, 2.
Korale ... po 80 ct. 1·50.
Gorsety ... po 4, 5, 8·50, 12.
Wstążki ... do wieńców.
Woda prawdziwa kolońska po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, ... taśmy, guziki, pończoszki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (...) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3·50, 4, 5, 5, 8, 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą. 2601 15 ?

Resztki materyj
delikatnych, ełnianych
sprzedaje po zadziwiająco niskich cenach.
większe resztki wysyła franco 2843 1-10
handel sukna
Maurycego Ziffera w Bernie.

Główna wygrana ew. **400.000 mark**	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje Państwo

Zaproszenie do udziału
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej w której
8 milionów 940.275 Mark
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 95.000 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ew. **400.000 Marek.**

Premia	250.000 mark	26 wygranych po	5.000 mark
1 wygrana na	150.000 „	6 wygranych po	4.000 „
1 wygrana na	100.000 „	108 wygranych po	3.000 „
1 wygrana na	60.000 „	264 wygranych po	2.000 „
1 wygrana na	50.000 „	10 wygranych po	1.500 „
2 wygrane po	40.000 „	3 wygrane po	1.200 „
3 wygrane po	30.000 „	530 wygranych po	1.000 „
4 wygrane po	25.000 „	1073 wygranych po	500 „
2 wygrane po	20.000 „	101 wygranych po	300 „
2 wygrane po	15.000 „	25 wygranych po	250 „
1 wygrana na	12.000 „	85 wygranych po	200 „
24 wygrane po	10.000 „	100 wygranych po	150 „
3 wygrane po	8.000 „	27069 wygranych po	145 „
3 wygrane po	6.000 „	itd. itd. ogółem 47.600 wygranych	

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko **3 złr. 50 ct.**
Pół losu oryginalnego tylko **1 złr. 75 ct.**
Ćwierć losu oryginalnego tylko **88 ct.**

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotowizny do najodalszych okolic. Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także urzędowy od państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przez nas wprost interesantom natychmiast i pod najwyższą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedynczo z przekazem pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszą się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 21. listopada b. r.

z zaufaniem do 2758 4—6

Samuela Heckscher senr.
Bankiera i kantora wekslowego w Hamburgu.

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce
u mężczyzn i
upławom u kobiet,

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z ... informacyjną kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: **W. Twerdy,**
Apoth. 1. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszelkie choroby skórne i tajemnicze a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw szkodliwych, tudzież kiłę i wszelkiego rodzaju. Lekarstwa wysyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honoraryjne umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Skład we Lwowie: Piotra Mikolascha apt. 2341 18 -0

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr. m. 250.000		3 wygr. m. 6.000	
1 „ „ 150.000		54 „ „ 5.000	
1 „ „ 100.000		5 „ „ 4.000	
1 „ „ 60.000		108 „ „ 3.000	
1 „ „ 50.000		264 „ „ 2.000	
2 „ „ 40.000		10 „ „ 1.500	
3 „ „ 30.000		3 „ „ 1.200	
4 „ „ 25.000		530 „ „ 1.000	
2 „ „ 20.000		1073 „ „ 500	
2 „ „ 15.000		27069 „ „ 145	
1 „ „ 12.000		3 „ „ 8.000	
24 „ „ 10.000			

Razem 18.436 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony, udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **30. listopada** b. r. 2738 1—6

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O**

LOTERJA WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ.
Ciągnienie dnia 5. stycznia
1. wygrana główna w gotówce 50.000 złr.
2. wygrana główna w gotówce 20.000 złr.
3. wygrana główna w gotówce 10.000 złr.

Dalej
1 po złr. 10.000 — 4 po złr. 5000 — 5 po złr. 3000 — 15 po złr. 1000 — 30 po złr. 500 — 50 po złr. 300 — 50 po złr. 200 — 100 po złr. 100 — 200 po złr. 50 — 542 po złr. 25, razem

1000 losów trafnych za 213.550 złr.

Szczegółowe spisy wygranych przeglądnąć można w miejscu sprzedaży losów.

Cena losu 50 centów.

Zamowienia za dołączeniem 15 centów na wydatki pocztowe adresować należy do

Oddziału loteryjnego wystawy tryesteńskiej,
Piazza Grande l. 2, w Tryeście. 2856 2—16

Chcący zająć się sprzedażą losów także zgłosić się powinni pod tym adresem.

We Lwowie losy nabyć można w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

CENNIK.
HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub za zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 2—0 5

Wina węgierskie.

1 but. Presburgera	—·50
1 „ „ Riesling	—·80
1 „ Zieleniaka I	—·65
1 „ „ II	—·80
1 „ „ III	1·
1 „ Wytrawnego	1·20
1 „ „ ½ kw. z r. 1851	1·50
1 „ Węg. Maślacza z r. 1874	1·50
1 „ Rustera wyskok	1·—
1 „ Rustera	—·80
1 „ Budaj czerwonego	—·65
1 „ Ofnera adlesberger star.	1·20
1 „ Ofner adlersberger	1·—

Wina austrjackie.

1 but. Klos erneuburg. koemera	—·90
1 „ Feslanera biał. Stifta	—·90
1 „ czerw.	—·90
1 „ „ Schlamberg.	1·—
1 „ białego	1·
1 „ Goldek białego i czerw.	1·50
1 „ Burgunder	1·10
1 „ „ Retzer	—·90

Wina reńskie.

1 but. Pisporte. Mozel	1·30
1 „ Johanisbergera	3·50

Wina francuskie.

1 but. St. Estephe	1·20
1 „ St. Julien Medok	1·20
1 „ Chateaux Margaux	1·80
1 „ Haut-Sauterne białego	2·50
1 „ „ Barsak „	1·8
1 „ Szampana Moet & Chandon	4·50
1 „ „ Cliquot	3·60
1 „ Styryjskie	2·50
1½ „ „	2·50
1½ „ „	1·10

1 but. Sherry	2·50
1 „ Madery	2·50
1 „ Portwein	2·50
1 „ Haidczek,) Szampan	5·50
1 „ Monopol,)	5·50
1 „ Reoder	5·50

Rum, koniak, arak.

Rum Jamaika najlepszy Nr. I. ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
„ Jamaika Nr. II. ¼ fl. 30, ½ fl. 60 ct., cała flaszka	1·20
Arac de Goa ¼ fl. 38, ½ fl. 75 ct., cała flaszka	1·50
Cognac stary kuracyjny bardzo dobry ½ fl. 1·30, cała flasz.	2·50
Porter angielski flaszka	—·68
„ „ ½ fl.	—·35
Miód stary podwójny 1 fl. 10 let.	1·—

Likwory i Rozolisy.

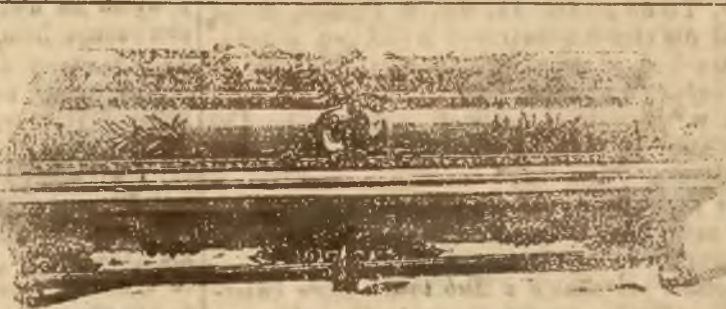
Whisky angielska flaszka	2·50
Likwor Coca	2·50
Extract de Absinth szwajcarska	3·20
Rozolisy gdańskie mocne	1·—
Starka litewska	1·—
Chastrese 1·80	3·50
Benedyktynka 4·80	3·75
Maraschino di Zara prawdziwa	1·80
Likwory amsterdamskie	4·50
Rozolisy łańcuckie ½ fl. 45 ct. ¹/₁ fl.	—·80
Esencja pączowa flaszka	1·50
Śliwowica Syryj.	1·50
Żytniówka stara	1·40

3% listy zastawne c. k. upr. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień:
15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. wszelkie wylos. listy zastaw. i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2592 23 0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.



TRUMNY METALOWE
w obfitym wyborze poleca:
handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych
WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu
po następujących cenach:

dla dorosłych: 170 cm. długości po 30, 45, 65, 85 złr. i wyżej
„ 180 „ „ „ 35, 50, 70, 90 „ „
„ 190 „ „ „ 40, 55, 75, 95 „ „
„ 200 „ „ „ 45, 60, 80, 100 „ „
„ 210 „ „ „ 50, 65, 85, 110 „ „
dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr.; — małej od 1 do 2 złr. wal. austr.

Wielki wybór: kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z batystowych kwitów od 1 do 15 złr.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 2603 57—0

Dla powiatów: borszczowskiego, horodeńskiego, zaleszczyckiego, urządziłem skład komisowy: **TRUMIEN METALOWYCH** w handlu pana **Leona Schillera syna** w Zaleszczykach.

C. k. upr. w. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje **WE LWOWIE** i przez Filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
od dnia 1. listopada 1882 począwszy
Asygnaty kasowe
4-procentowe, płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Wszystkie znajdujące się w obiegu 3-procentowe asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem będą oprocentowane, począwszy od dnia 1. grudnia 1882 po 4%, zaś znajdujące się jeszcze w obiegu 4-procentowe asygnaty z 60-dniowem wypowiedzeniem, począwszy od 1. stycznia 1883 po 4½%, z zatrzymaniem terminu wypowiedzenia dotychczasowego. 2583 8—0

Lwów 30. października 1882.

(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.